REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 8. Telefony: Redaktor nacz. 32-08, Sekretariat 22-60, Redaktor nocny 13-90. Pismo redaguje Kolegium Redakcyjne. — CZYTELNIK

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9. Telefon 33-60. — Biuro Ogłoszeń i Dział Prenumeraty — Gdynia, ul. 10 Lutego 27 — Telefon 22-07. Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd. Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK VI. NR 34 — PIĄTEK, 3 LUTEGO 1950 ROKU — WYDANIE — CENA 5 ZŁ

Na apel górnika Markiewki

odpowiadają marynarze, robotnicy portowi i rybacy

Uroczyste zakończenie IV etapu współzawodnictwa morskiego

Na uroczystości zakończenia IV etapu morskiego współzawodnictwa pracy, która odbyła się w Gdyni w ub. czwartek, pracownicy morza, idąc śladem górnika Markiewki, wezwali swych towarzyszy pracy do przyjmowania długoterminowych zobowiązań przy realizacji planu 6-letniego.

Jako pierwszy zabrał głos starszy marynarz z s/s „Kutno" — Maciejuk, który w imieniu załogi statku przyrzekł podnieść współzawodnictwo pracy na wyższy poziom i zobowiązał się do walki z awariami w ciągu całego roku 1950, wzywając do współzawodnictwa na tym polu załogi innych polskich statków.

Z podobnym wezwaniem wystąpili szyper trawlera „Jowisz" — Gic oraz szyper kutra rybackiego, Franciszek Kreft, którzy zobowiązali się w ciągu 1950 roku unikać awarii i niszczenia sieci rybackich.

Dźwigowy portu węglowego w Gdyni, przodownik Królik wezwał wszystkich polskich dźwigowych naszych portów do unikania uszkodzeń i awarii dźwigów portowych.

Wezwania przodowników spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem zebranych na sali robotników. (am)

Uroczyste zakończenie IV etapu morskiego współzawodnictwa pracy, połączone z podsumowaniem osiągnięć za cały rok ubiegły — odbyło się w sali Teatru „Wybrzeże" w Gdyni. Sala Teatru wypełniona była do ostatniego miejsca przodownikami pracy, pracownikami i gośćmi.

Uroczystość otworzył przewodniczący Głównego Komitetu Morskiego Współzawodnictwa Pracy ob. Żołdak, który po powitaniu gości omówił przebieg współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwach, związanych z gospodarką morską. Po pokonaniu początkowych trudności, wynikających z braku wzorów i norm technicznych w pracy morskiej i portowej, w czasie od roku 1947 do roku ubiegłego współzawodnictwo stopniowo obejmowało wszystkie zakłady pracy, wyłączając marynarkę handlową i rybołówstwo.

Wkrótce na gospodarce morskiej zaczęły wyciskać swe piętno osiągnięcia i wyniki współzawodnictwa. W roku ubiegłym, w wyniku akcji współzawodnictwa, wydajność pracy trymerów zwiększyła się ze 110 do 160 procent normy, wydajność dźwigowych z 45 t/godz. na 80 t/godz., a rybacy „Dalmoru" zwiększyli połowy czterokrotnie w porównaniu do okresu przedwojennego. W sumie osiągnięcia te przyczyniły się do wykonania przez większość naszych przedsiębiorstw rocznego planu produkcyjnego w terminie przyśpieszonym. Do dalszych osiągnięć współzawodnictwa należy zaliczyć zmniejszenie awarii statków i dźwigów, wielomilionowe oszczędności we wszystkich działach pracy, likwidację marnotrawstwa, liczne usprawnienia, a także podniesienie zarobków robotniczych i wzmocnienie świadomości społecznej i politycznej robotników.

— PRZYSTĘPUJĄC DO WYKONANIA PLANU 6-LETNIEGO MUSIMY PODNIEŚĆ METODY NASZEJ PRACY, POLEPSZYĆ OSZCZĘDNĄ GOSPODARKĘ LUDŹMI I MATERIAŁEM, PODJĄĆ DŁUGOTERMINOWE ZOBOWIĄZANIA INDYWIDUALNE I ZESPOŁOWE! — zakończył ob. Żołdak.

Dalsze przemówienia wygłosili: przedstawiciel KW PZPR ob. Skarżyński, przedstawiciel Ministerstwa Żeglugi ob. Krycha, ORZZ ob. Paul, przewodniczący Zarz. Głównego Zw. Zaw. Transportowców, ob. Oryński owacyjnie witany przedstawiciel robotników szczecińskich, przedstawiciel gdyńskiej RZZ i sekretarz Komitetu Współzawodnictwa, który zdał sprawę z przebiegu i szczegółowych osiągnięć akcji morskiego współzawodnictwa pracy za rok 1949 (treść tego przemówienia podamy później), po czym ob. Oryński wręczał przodownikom pracy nagrody i dyplomy.

Zespół robotników portu węglowego Gdynia otrzymał sztandar za wybicie się przed zespół portu węglowego Gdańsk różnicą ponad 400 punktów, po czym zespół techniczny Gdańskiego Urzędu Morskiego otrzymał proporzec przechodni we współzawodnictwie z zespołem technicznym Szczecińskiego Urzędu Morskiego. Kolejno wręczano nagrody pieniężne i rzeczowe oraz dyplomy kilkudziesięciu przodowników pracy z przedsiębiorstw związanych z gospodarką morską (nazwiska ich opublikujemy później).

Uroczystość zakończyła się przedstawieniem sztuki Kruczkowskiego „Odwety" w wykonaniu zespołu Teatru „Wybrzeże".

(am)

W 7 rocznicę zwycięstwa pod Stalingradem

MOSKWA. (PAP). — W związku z rocznicą zwycięskiego zakończenia bitwy pod Stalingradem prasa radziecka zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone temu największemu w dziejach zwycięstwu, które było wspaniałym triumfem stalinowskiej sztuki wojennej.

Sabotowanie otwarcia drugiego frontu, uprawiane przez anglo - amerykańskie koła rządzące — pozwoliło hitlerowcom podjąć ofensywę latem 1942 roku na froncie radziecko - niemieckim. **Dziennik zaznacza, że prawie wszystkie siły zbrojne faszystów niemieckich rzucone zostały na front radziecki, podczas gdy przeciwko anglo - amerykańskim wojskom w Afryce dowództwo hitlerowskie skierowało zaledwie 1,5 proc. swych dywizji.** Ponadto w wyniku przymusowego sprowadzenia do niemieckich fabryk robotników z europejskich krajów okupowanych — hitlerowcy mogli zmobilizować dodatkowo poważną liczbę Niemców, zajętych dotąd w przemyśle, i utworzyć z nich około 60 nowych dywizji. Generalissimus Stalin, który konkretnie i codziennie kierował operacjami pod Stalingradem, wydał rozkaz obrony miasta. W rozkazie tym czytamy m. in.: **„Każdy dom, każda ulica Stalingradu powinna być zamieniona w twierdzę... Stalingrad nie zostanie oddany wrogowi".**

Wojska radzieckie walczyły o każdą ulicę, o każdy dom, wyrządzając wrogowi ogromne straty. **Strategiczny plan hitlerowców został rozbity.** W dniu 19 listopada 1942 roku Armia Radziecka przystąpiła pod Stalingradem do potężnej kontrofensywy. W dniu 31 stycznia 1943 roku wzięty został do niewoli feldmarszałek Paulus wraz ze swym sztabem. **W dniu 2 lutego 1943 roku zakończona została bitwa pod Stalingradem, w wyniku której wojska radzieckie rozbiły 330-tysięczną doborową armię hitlerowską, która odegrała decydującą rolę w podbiciu krajów europejskich i która budziła przerażenie generałów angielskich i amerykańskich.**

„Prawda" podkreśla, że zwycięstwo pod Stalingradem zostało osiągnięte przez cały naród radziecki. Ofiarna praca robotników, kołchoźników i inteligencji stworzyła materialną bazę dla zwycięstwa wojsk radzieckich. Bitwa pod Stalingradem — pisze „Prawda" — to wymowne świadectwo wyższości radzieckiego ustroju społecznego i państwowego nad ustrojem kapitalistycznym.

Stalingrad obudził nowe siły w sercach ujarzmionych przez faszyzm narodów. Stalingrad przyczynił się do wzmożenia ruchu oporu w krajach okupowanych. Masy pracujące wielu krajów, chyląc czoło przed bohaterami Stalingradu, nazywają sławnym imieniem Stalingradu liczne place i ulice swych miast.

Czechosłowacja i Republika Koreańska nawiązują stosunki z Vietnamem

PRAGA. (PAP). — Agencja CTK podaje:

Przedstawiciele Republiki Demokratycznej Viet-Namu przekazali ministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacji, Clementisowi, deklarację prezydenta Republiki Demokratycznej Viet - Namu, stwierdzającą, że rząd Republiki Demokratycznej jest jedynym legalnym rządem, reprezentującym ogromną większość ludności Viet-Namu. Deklaracja ta zawiera równocześnie życzenie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Demokratyczną Republiką Viet-Namu a Czechosłowacją.

Rząd Czechosłowacji postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z demokratycznym rządem Viet-Namu. Decyzję tę zakomunikował minister Clementis minstrowi spraw zagranicznych Republiki Demokratycznej Viet - Namu, Hoan - Min - Zainowi.

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Phenian, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen-en wystosował do ministra spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Viet-Namu Hoan Min-Zaina depeszę następującej treści:

„Z polecenia rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej mam zaszczyt zakomunikować, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej otrzymał apel rządu Republiki Vietnamskiej z 14 stycznia, wyrażający chęć nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządami wszystkich krajów, które respektują sewerenność i całość terytorialną Viet-Namu.

Naród vietnamski odniósł wielkie zwycięstwa w swej historycznej walce o niepodległość i demokratyczny rozwój.

Rząd Koreańskiej Republ. Ludowo - Demokratycznej postanowił nawiązać stosunki duplomatyczne z Demokratyczną Republiką Viet-Namu.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej żywi nadzieję, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych miedzy Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną a Viet-Namem sprzyjać będzie nie tylko zacieśnieniu przyjaźni miedzy narodami obu naszych krajów, lecz również przyczyni się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Azji Wschodniej i na całym świecie".

Lud Francji broni swych praw

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że pracownicy 20 linii autobusowych przerwali pracę na 2 godziny na znak protestu przeciwko podwyżce cen biletów autobusowych oraz przeciwko zablokowaniu płac.

Górnicy kopalni w St. Florine proklamowali 24-godzinny strajk, domagając się dymisji dyrektora kopalni w St. Floy, odpowiedzialnego za katastrofę, w której zginęło 13 robotników. Pod tym samym hasłem strajkowali również górnicy kopalń, położonych w departamencie Aveyron. Górnicy kopalni w St. Floy strajkują w dalszym ciągu, domagając się poprawy warunków bezpieczeństwa i ustąpienia dyrektora kopalni, odpowiedzialnego za śmierć ich towarzyszy.

Uczestnicy wycieczki do ZSRR opowiadają o swych wrażeniach

MOSKWA (PAP). Sekretarz generalny Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. *M. Tureniec* i sekretarz organizacyjny Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ob. *Teofil Konar* podzielili się w rozmowie z przedstawicielami PAP wrażeniami z pobytu delegacji TPP-R w Moskwie.

Delegacja TPP-R doznała niezwykle serdecznego przyjęcia ze strony radzieckiego Towarzystwa Kulturalnej Łączności z Zagranicą — WOKS, które umożliwiło członkom delegacji zaznajomienie się z wszystkimi przejawami życia radzieckiego.

Członkowie delegacji zwiedzili szereg szkół moskiewskich oraz moskiewski Dom Pionierów, znane stołeczne zakłady przemysłowe i założony z inicjatywy Lenina sowchoz „Lesnyje Polany".

Delegacja TPP-R zwiedziła Mauzoleum i Muzeum Lenina, wystawę podarków nadesłanych Generalissimusowi Stalinowi z okazji 70-lecia jego urodzin, zapoznała się z moskiewskim metro, zwłaszcza z nowymi odcinkami linii okrężnej; była obecna na wielu przedstawieniach w teatrach stolicy radzieckiej.

Wszystko, co ujrzeliśmy w Moskwie — oświadczyli przedstawicielowi PAP jego rozmówcy — wywarło na nas ogromne, radosne wrażenie. *Najgłębsze wrażenie wywarł na nas człowiek radziecki — budowniczy komunizmu, a zwłaszcza wspaniała młodzież radziecka.*

Członkowie delegacji zwiedzili m. in. żeńską szkołę średnią im. Gribojedowa w Moskwie. Uczennice wykazały znaczną znajomość literatury polskiej i wielkie zainteresowanie dla jej utworów. Kilka uczennic tej szkoły, które w przyszłości pragną poświęcić się polonistyce — studiuje język polski u specjalnie przydzielonego w tym celu przez dyrekcję szkoły wykładowcy.

Członkowie delegacji TPP-R byli zachwyceni pracą Moskiewskiego Domu Pionierów. *Jest to* — oświadczyli oni — *instytucja jedyna w swoim rodzaju, która jest żywą ilustracją możliwości rozwoju, jakie ma dziecko w ustroju socjalistycznym.*

Członkom delegacji TPP-R bardzo podobały się sanatoria nocne, istniejące w radzieckich zakładach przemysłowych, w których robotnicy po pracy dziennej znajdują odpoczynek i leczenie. Stanowią one wymowny przejaw troski, jaką władze radzieckie otaczają człowieka pracy.

Całokształt wrażeń, odniesionych przez członków delegacji — oświadczyli jej przedstawiciele korespondentowi PAP — *umożliwi nam szersze niż dotąd popularyzowanie osiągnięć Związku Radzieckiego po powrocie do kraju.* Rozmowy, przeprowadzone z przedstawicielami WOKS, przyczynią się do dalszego zacieśnienia polsko - radzieckiej współpracy i wymiany kulturalnej.

Echa konferencji warszawskiej

Mamy pełne zaufanie do ludowego Rządu RP — mówi ks. Walery Labenz

KS. WALERY LABENZ, proboszcz parafii Mechowa, powiat Wejherowo przyjął nas ciepło i serdecznie.

— Wrażenia z konferencji warszawskiej? — odpowiedział na nasze pytanie — ależ mam ich mnóstwo i chętnie podzielę się nimi. Najistotniejszym bodaj faktem świadczącym o coraz lepszych stosunkach między duchowieństwem, a rządem jest to, że jak sobie przypominam na konferencji czerwcowej ubiegłego roku, było w Warszawie 17 kapłanów, w październiku ub. roku na zjeździe Bojowników Pokoju było ich kilkudziesięciu, a obecnie na ostatnią konferencję przybyło 1529 księży. Dla mnie osobiście jest to nie tylko radosny objaw, ale i niezbity dowód na to, że duchowieństwo nabiera przekonania do obecnego ustroju. Jest to zupełnie zrozumiałe! Bo czy którykolwiek kapłan może oświadczyć dzisiaj, że dzieje mu się krzywda? że może jest mu źle? Wydaje mi się, że nie ma księdza który by jadł polski chleb i nie mógł powiedzieć za mną z czystym sumieniem: — Jest mi tak dobrze, że nie mogę sobie życzyć, aby mi było lepiej!"

I dlatego, zabierając głos w dyskusji na konferencji warszawskiej mówiłem między innymi: „Już wtedy kiedy uczestniczyłem ubiegłego roku w zebraniu ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju, dumny byłem z tego, że reprezentowałem Wybrzeże. Widziałem wówczas jak w oczach rośnie i podnosi się nasza droga stolica Warszawa, widziałem trasę W—Z, odbudowujące się kościoły, setki domów wybudowanych dla szarych ludzi pracy, i ja prosty ksiądz znad morza, cieszyłem się, że dożyłem dni, w których ziściła się idea sprawiedliwości i miłości powszechnej. Dziś twierdzę z pełnym przekonaniem, że nasza ojczyzna stała się wcieleniem sprawiedliwości — a czyż nam kapłanom przystoi walczyć przeciwko sprawiedliwości?

Wprowadźmy więc śmiało w życie, chociaż się to może nie podoba niektórym, noszony w sercu naszym i naszych parafian obraz jak najlepszego uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem, obraz niezachwianej w niczym współpracy!"

Widziałem wyraźnie, że ogólna postawa obecnych na konferencji kapłanów wskazywała na to, iż do porozumienia Episkopatu z Rządem musi dojść i to jak najprędzej! Mamy przecież pełne zaufanie do swego rządu i mamy dowody na to, iż rząd zrobił i robi w tej sprawie co tylko leży w jego możliwościach! Świadczy o tym fakt wyciągnięcia do nas ręki i zaproszenia nas do Warszawy, mimo, że po nadużyciach wykrytych w „Caritasie", które z całego serca potępiamy, my kapłani winni byliśmy zrobić pierwsze kroki. Świadczy o tym serdeczne i ojcowskie przyjęcie z jakim spotkaliśmy się na audiencji u Prezydenta Rzeczypospolitej. Świadczą o tym wspaniałe warunki, jakie zapewniono uczestnikom konferencji, mimo ich pokaźnej liczby.

Jeżeli są jeszcze między kapłanami ci, co zachowują rezerwę i nie chcą podjąć wyciągniętej do nich ręki, to będą na pewno ci kapłani, którzy chcą uczynić z ambony mównicę polityczną!

Na zakończenie rozmowy ks. Labenz pokazuje nam piękny album Warszawy, jaki otrzymali na odjezdnym wszyscy uczestnicy konferencji.

— Cieszę się z niego ogromnie — mówi, kładąc troskliwie rękę na okładce albumu — i pragnę udostępnić obejrzenie tego arcydzieła wszystkim parafianom. Niech zobaczą i przekonają się na własne oczy, jak pod troskliwą opieką naszego rządu rośnie nowa, wspaniała Warszawa, buduje się nowa, silna i mocna Polska Ludowa!

Wybitni obywatele radzieccy zwracają odznaczenia jugosłowiańskie

MOSKWA (PAP). **„Prawda" zamieściła list otwarty wybitnych radzieckich działaczy politycznych, społecznych, pisarzy, artystów, generałów i oficerów Armii Radzieckiej, którzy zwracają ordery i odznaczenia, jakie w swoim czasie otrzymali od rządu jugosłowiańskiego.**

Tekst listu brzmi:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze! Prosimy umieścić w Waszym dzienniku następujące oświadczenie:

Obecny rząd jugosłowiański, na którego czele stoją zagraniczni agenci i szpiedzy, przeszedł otwarcie na służbę imperialistów anglo-amerykańskich i przekształcił się w faszystowską bandę ciemiężycieli narodów Jugosławii. Historyczne zdobycze demokracji ludowej, osiągnięte kosztem ciężkich ofiar narodu jugosłowiańskiego oraz dzięki ogromnej pomocy Armii Radzieckiej — zostały obecnie obrócone w niwecz przez zbrodniczą klikę Tito - Rankowicza.

Na zlecenie swych imperialistycznych mocodawców, banda jugosłowiańskich oprawców faszystowskich prowadzi dywersyjną robotę skierowaną przeciwko wyzwolicielowi narodu jugosłowiańskiego — przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jako szturmowy oddział podżegaczy wojennych. **My, przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego, Armii Radzieckiej, pracownicy kultury, oświadczamy niniejszym, że zrzekamy się orderów i odznaczeń, jakie otrzymaliśmy w różnych okresach od obecnego rządu jugosłowiańskiego. — Prosimy Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR o zwrócenie tych orderów i odznaczeń rządowi jugosłowiańskiemu. Nie możemy nosić na swej piersi orderów i odznaczeń, jakie otrzymaliśmy od ludzi, którzy okazali się zdrajcami frontu demokratycznego i narodów Jugosławii, od wrogów Związku Radzieckiego.** Do narodów Jugosławii żywimy, jak dawniej, szczere uczucia miłości i szacunku. Znana nam jest walka, jaką narody Jugosławii prowadzą przeciwko faszystowskiej bandzie Tito - Rankowicza. Solidaryzujemy się z tą walką, jesteśmy z niej dumni i wierzymy, że w najbliższym czasie walka ta zakończy się pełnym zwycięstwem.

Powyższe pismo podpisały 83 osoby, w tej liczbie przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. **Gundorow**, członek prezydium Akademii Nauk ZSRR — **Dierżawin**, członkini prezydium Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — **Saryczewa**, artysta ludowy — **Bierseniew**, artysta ludowy — **Moisiejew**, sekretarz Komitetu Słowiańskiego płk. **Moczałow**, pisarz **Tichonow**, naczelnik zmiany w fabryce „Krasnyj Oktiabr" — **Starostin** — laureatka premii stalinowskiej — artystka ludowa **Barsowa**, laureat premii stalinowskiej **Erenburg**, — laureat premii stalinowskiej — artysta **Obrazcow**, gen. **Anisimow**, gen. **Babkin**, gen. wojsk pancernych **Badanow**, gen. **Winogradow**, gen. **Morozow** oraz wielu innych przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, Armii Radzieckiej i pracowników kultury Związku Radzieckiego.

Rząd Trumana niszczy ziemniaki

WASZYNGTON (PAP). Amerykański minister rolnictwa Brannan oświadczył 31 stycznia, że administracja zamierza zniszczyć 50 milionów buszli ziemniaków. Decyzja rządu podyktowana jest chęcią utrzymania cen ziemniaków na obecnym poziomie.

Wydatki na oświatę stanowią 23,6 proc. budżetu

WARSZAWA (PAP). Na dwóch posiedzeniach sejmowej komisji oświaty i nauki, rozpatrywany był preliminarz budżetowy Ministerstwa Oświaty i Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego na rok bież.

Minister Oświaty — dr Stanisław Skrzeszewski, dokonując charakterystyki budżetu Ministerstwa, podkreślił, *że wydatki wszystkich resortów na oświatę stanowią 23,6 proc. ogólnego budżetu.* Preliminarz przewiduje w stosunku do r. 1949 wzrost wydatków na oświatę o 43 proc., podczas gdy cały budżet państwa wzrósł o 35,8 proc. *Jest to najlepszym dowodem pokojowej polityki Polski Ludowej.*

POD SZYLDEM „CARITASU" bogaciła się spółka Żurawski i syn

Kontrola Zarządu Związku „Caritas" w Oliwie ujawniła całe bagno, w jakie stoczyli się „działacze" „Caritasu", odsłoniła bezwstydne uprawianie prywaty i spekulacyjne transakcje handlowe, zawierane na własny lub „Caritasu" rachunek. Ciemne machinacje łączyły się nierozerwalnie z antyludową, reakcyjną postawą tych wszystkich aferzystów, którzy ulokowali sie wygodnie w „Caritasie", pod opiekuńczym skrzydłem Kurii Biskupiej w Oliwie.

Przeglądając księgowość finansową Związku „Caritasu" diecezji gdańskiej w Oliwie z lat 1946 — 1947, ma się wrażenie, że to nie instytucja charytatywna, lecz prywatne przedsiębiorstwo, uwikłane w szereg spekulacyjnych i ciemnych interesów. **Ze wszystkich „akcjonariuszy" tej spółki, najpoważniejszym udziałowcem był ojciec ówczesnego dyrektora „Caritasu", W. Żurawski, właściciel hurtowni artykułów kolonialnych w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 77.**

Papa Żurawski szeroko korzystał ze środków transportowych „Caritasu", które przewoziły jego własne i przydzielone mu z „Caritasu" towary. Tak np. „przeznaczoną dla biednej ludności kawę zakupowała firma Żurawski w setkach kilogramów, a wpływy z tych transakcji były księgowane w „Caritasie" jako **„ofiary".**

Jak szeroko musiał korzystać papa Żurawski z samochodu ciężarowego „Caritasu", na to wskazuje jego „ofiara" z dnia 7 maja 1947 r., „na zakup 1000 litrów benzyny".

Na same tylko jazdy do Bydgoszczy zużyto 2.320 l. benzyny „Caritasu". Zresztą benzynowe transakcje ks. Żurawskiego miały znacznie szersze rozmiary. Oto dnia 29 lipca 1946 r. sprzedano firmie „Dagoma" 600 litrów benzyny i 40 litrów oliwy, tylko dlatego, że papa Żurawski był z tą firmą „w stosunkach handlowych". Pan inżynier Reichstein z Sopotu zakupił od „Caritasu" w dniu 31 sierpnia i 31 października 1946 r. 100 litrów benzyny, za co wpłacił jedynie „a conto". A przecież benzyna w tym okresie była przydzielana „Caritasowi" po cenach sztywnych, gdyż państwo traktowało tę instytucję jako dobroczynną.

Odpruwali kołnierze futrzane

Charakterystyczna jest analiza dochodów i wydatków „Caritasu" za rok 1947. Otóż 50 proc. dochodów stanowiły „ofiary" papy Żurawskiego, różne „ofiary" anonimowe oraz „ofiary" Stowarzyszenia Kupców. Charakterystyczne, że po odejściu ks. Żurawskiego z „Caritasu" wszystkie te wpływy raptownie się urwały.

Ks. Pilipowski z Nowego Portu, wiosną 1948 r. postawił zarządowi „Caritas" nie byle jaki zarzut. Stwierdził on mianowicie, **że w magazynie „Caritas" diecezji gdańskiej odrywano kołnierze i futra z płaszczy, przysłanych do rozdziału miedzy poszczególne oddziały „Caritasu".** Znając zasady i „styl pracy" ks. Żurawskiego, można być pewnym, że zarzut był słuszny.

Kontrola kartotek magazynowych wykazała, jak wiele cennych artykułów żywnościowych poszło „na lewo". M. in. **„rozdzielono" 40 kartonów czekolady, 2.259 kg. jarzyn konserwowych, 10 skrzyń mleka w proszku, 24 worki butów, 10 balotów obuwia damskiego, 17 skrzyń soków owocowych.**

Ciekawą także transakcją, w której ks. Żurawski wykazał wiele troski o zabezpieczenie społeczeństwa Wybrzeża w odpowiednie obuwie, **jest sprzedaż dnia 8 MARCA 1947 r. 200 PAR BUTÓW ZA SUMĘ 19.200 ZŁ. (90 ZŁ. 60 GR. ZA JEDNA PARĘ), prywatnej firmie Wieczorek i Chrobaczyński z Wrzeszcza.** Taka suma figuruje w dochodach „Caritasu". Ciekawe byłoby wiedzieć, ile ks. Żurawski za swoją „troskliwość" zarobił.

»Specjalna« księgowość

W trakcie kontroli „Caritasu" w Oliwie ujawniono nie tylko zupełnie niedopuszczalny sposób prowadzenia księgowości, ale także specjalne „metody" ks. Żurawskiego. Tak np., **zapłatę za wino mszalne otrzymane darmo od War Relief Services, księgowano jako zwrot kosztów „obrotu towarowego". Zapłaty za sprzedane towary księgowano skromnie, jako „o f i a r y".**

A jak stwierdziła ob. Marta Jeske, ówczesna pracownica zarządu „Caritasu", ks. Żurawski osobiście zalecał jej nieuczciwe prowadzenie księgowości. Liczne ślady starannych „zeskrobywań" w księgach świadczą na ile ciemnych interesów starał się ks. Żurawski opuścić zasłonę miłosierdzia.

W cieniu kurii biskupiej

Wyłania się pytanie: kto jest za te wszystkie nadużycia odpowiedzialny? Same fakty dają na to odpowiedź. **Odpowiedzialna jest Kuria Biskupia, która kontrolowała księgowość „Caritasu" i oczywiście nigdy niczego złego nie wykrywała. Kuria Biskupia, jak to wynika z korespondencji do ks. Żurawskiego, wiedziała o wielu jego machinacjach, ale milczała.** Milczała, może dlatego, że ks. Żurawski był przyjacielem z lat szkolnych wysoko postawionego w hierarchii kościelnej dygnitarza Kurii Biskupiej, a może także i dlatego, że również i ona korzystała z hojnych darów „Caritasu". **Kuria Biskupia otrzymała 1.302,5 kg. kawy, kakao, mleka w proszku, soków owocowych, mąki pszennej i jarzyn konserwowych, nie licząc dużej ilości odzieży oraz 390 litrów benzyny.** A przecież personel Kurii składa się zaledwie z kilku i to chyba nie najbiedniejszych osób.

*

Wszystkie te oburzające fakty słusznie są teraz surowo piętnowane przez opinię publiczną Wybrzeża. Dawno już mówiono o tym, że źle się dzieje w „Caritasie", że jakoś trudno tam biedakowi coś dostać. Ale, że brudy, łajdactwa i nikczemność ludzi z dawnego zarządu sięgały, aż tak daleko, tego nawet nie przypuszczano. Toteż wszyscy, a przede wszystkim ludzie wierzący, którym otwierają się dziś oczy na „miłosierdzie" księży Żurawskich i im podobnych, z ogromną ulgą i pełnym uznaniem powitali decyzję rządu, zmierzającą do uzdrowienia stosunków w „Caritasie".

Gł. W.

PRZEGLĄD PRASY

Księża w Radzie Państwa

Z „Życia Warszawy" przedrukowujemy fragment opisu przyjęcia, który premier i Rząd wydał dla uczestników zjazdu „Caritasu" w Radzie Państwa.

Sale Rady Państwa toną w powodzi świateł. Gdzie nie spojrzeć, czarne podniszczone sutanny, wygolone twarze, tonsury. Tu i ówdzie jaskrawo purpurowy pas kanonika, czy purpurowa piuska. Tu i ówdzie brązowy, przepasany sznurem habit.

Koło drzwi wejściowych skupiły się zakonnice. W splecionych rękawach książki do nabożeństwa, głowy opuszczone, twarze toną w cieniu kornetów.

Nastrój jak zwykle na początku trochę sztywny. Jedni rozbierają się w szatniach, znów inni dopytują się, kiedy odjazd, jeszcze inni w paltach czy w habitach stoją z teczkami w ręku po czterech, pięciu i wykładają sobie swoje racje — przedłużając dyskusje, rozpoczęte zapewne w auli Politechniki.

* * *

Co mi tam frater mówi — gorączkuje się niski, rumiany ksiądz poprawiając czapkę, spod której wyglądają przydługie, siwe włosy. — Jak frater taki mądry, to trzeba było w Politechnice na katedrę wejść i tam swoje racje wykładać, a nie mnie tutaj męczyć.

— Ja nie z katedry, ale samemu panu Prezydentowi to w oczy powiedziałem — odpowiada tamten. — Co na sercu, to na języku. Wszystko wyłożyłem.

— No i co, no i co? — odzywa się parę głosów.

Opowiadający robi efektowną przerwę, po czym z triumfem:

— A pan Prezydent głową pokiwał, widać, że mi rację przyznał, choć frater dobrodziej, co tylko kanonikiem jest, a nawet cierpliwie wysłuchać nie chcesz.

— Bo pan Prezydent poradzi, a ja nie poradzę — odpowiada zniecierpliwiony staruszek i stukając mocno laską o kamienną posadzkę, idzie do szatni się rozebrać.

To jest początek. Sam początek przyjęcia, którym premier Cyrankiewicz i członkowie Rządu podejmują uczestników zjazdu, przedstawicieli „Caritas".

* * *

...Jedna sala, druga, trzecia. Cała amfilada wielkich sal. Stoły, stoliki. Nastrój jest już całkiem swojski. Przy stołach sutanny przeplatają się z cywilnymi ubraniami. Zresztą więcej się przy tych stołach dyskutuje, czasem nawet sprzecza, niż je. Kapłani, którzy przyjęci byli przed godziną przez pana Prezydenta, dzielą się z konfratrami spostrzeżeniami. Akcentują bezpośredni charakter, jaki pan Prezydent od razu rozmowie nadał. Poza tym, sądząc z min niektórych, ten i ów jakąś biedę parafialną na tej wizycie w Belwederze załatwił. Jest i taki, który głośno oświadcza, że choć go na delegata do Belwederu nie wybrano, ale miał taką pilną swoją parafialną sprawę, że i tak przyjechał.

— Powiedziałem — mówi, ocierając chustką spoconą twarz, że muszę się w interesie parafii z panem Prezydentem zobaczyć i pan Prezydent mnie przyjął.

* * *

A gdy wrócą do swoich wsi kapłani, którzy na swoim odcinku chcą być w dziele odbudowy Polski przodownikami, wyrąbią — wolno wierzyć, że wyrąbią — jeden trudny chodnik. Chodnik po przez twardy mur niechęci, uprzedzeń czy stanowych zawiści, jakim część hierarchii stara się odgrodzić Kościół Katolicki od Polski Ludowej.

Przodownicy pracy Centrali Rybnej otrzymali nagrody

W dniu 1 lutego odbyła się w Oddziale Morskim Centrali Rybnej uroczystość zakończenia IV etapu współzawodnictwa pracy, która zgromadziła pracowników tej instytucji w jej lokalu przy ul. Hryniewickiego w Gdyni.

Po zagajeniu zebrania głos zabrał II sekretarz KM ob. Stawiarski, naświetlając zagadnienie współzawodnictwa pracy od strony ekonomicznej i politycznej, oraz przedstawiając to zagadnienie na tle ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju. Mówca wskazał na zadania, które stoją przed wszystkimi ludźmi pracy w Polsce w obliczu Planu 6-cio letniego i na konieczność wzmożenia wysiłku w walce o postęp i o dobrobyt mas pracujących Polski Ludowej.

W dalszym zebrania dyrektor Oddziału Morskiego Centrali Rybnej ob. Bukatko, przystąpił do wręczenia książeczek przodowników pracy, które otrzymali następujący pracownicy Centrali Rybnej:

Gromadziński Józef, Grzybek Michał, Hauptówna Elżbieta, Hebel Helena, Kapturek Franciszek, Kwidzyńska Helena, Lademan Jan, Matusik Zbigniew, Mikołajczyk Józef, Olędzki Wincenty, Postek Józef, Ptach Brunon, Sójka Wiktor, Stróżyńska Aurelia i Szulc Małgorzata.

Specjalną premię za racjonali zatorstwo otrzymał ob. Prusiewicz, którego trzy pomysły z zakresu usprawnienia pracy zostały zaakceptowane przez dyrekcję w Warszawie i przekazane do zastosowania w praktyce. Ponadto dyr. Bukatko wręczył książeczki premiowe z nagrodami w kwocie od 4 do 6.000 zł. 105 pracownikom instytucji, wyróżniającym się w pracy.

W imieniu przodowników pracy przemówił ob. Olędzki, przyrzekając zdwoić wysiłki w walce o wykonanie planu i jego przekroczenie. Mówca stwierdził, że podnoszenie wydajności pracy i jej stałe usprawnianie jest najlepszym dowodem miłości człowieka pracy dla jego Ludowej Ojczyzny.

Na zakończenie części oficjalnej akademii zebrani odśpiewali Międzynarodówkę, po czym odbyła się część artystyczna z programem wokalnym, orkiestrowym i tanecznym. (k)

Dzieci gdyńskie z zapałem zbierają złom

Od samego rana w dniu 29 ub. m. w Gdyni po mieszkaniach krążyła młodzież szkolna z workami, które szybko napełniały się wszelkiego rodzaju „surowcem" dla hut i fabryk: jak butelkami, szmatami, makulaturą, złomem itp. Naładowane worki odnoszono do punktów zbiorczych, wytypowanych przez Komitet Zbiórki, którego przewodniczącym był ob. Cieślawski.

Zebrano w ciągu dnia 50 ton złomu, nie licząc innych materiałów. Dotychczasowa wartość zebranych odpadków użytecznych wynosi w przybliżeniu 60 tys. zł. (Jeszcze w 6 szkołach znajduje się niezabrany złom).

W akcji zbiórkowej wyróżniła się szkoła Nr. 21, w której wszystkie dzieci wraz z kierownikiem szkoły wzięły udział w zbiórce, organizując współzawodnictwo między klasami. Na specjalne wyróżnienie zasługują dwaj malcy — *Staś Ostropolski* (II klasa) i *Henio Jastrzębski* (II klasa).

Dzielnie pracowały również szkoły Nr. 9, 13, 15, 22, 27, 20. Na marginesie zbiórki należy podkreślić niedość sprężystą organizację Składnicy Złomu, która nie dysponowała odpowiednim taborem samochodowym oraz dostateczną ilością personelu.

Młodzież szkolna Gdyni wraz z Komitetem Zbiórkowym wyraża serdeczne podziękowanie GAL-owi, Stoczni oraz SPB za wypożyczenie ciężarówek do zwiezienia złomu. *(jota)*

Kolejarze z Gdyni-Portu współzawodniczą z Centralą Rybną

Na wezwanie Centrali Rybnej w Gdyni podpisana została w tych dniach umowa o współzawodnictwie między Centralą Rybną w Gdyni a pracownikami Stacji Gdynia - Port.

Ze strony pracowników PKP zobowiązano się do a) planowego podstawiania wagonów pod załadunek na żądane punkty ładunkowe, b) podstawiania wagonów w stanie czystym i nadającym się pod naładunek i do przewozu.

Ze strony pracowników Centrali Rybnej zobowiązano się do: a) terminowego zamawiania wagonów, b) punktualnego załadowania wagonów, c) punktualnego dostarczania listów przewozowych.

Umowa ta trwać będzie od 1. 2. do 31. 3. z tym, że przedłużana będzie co kwartał i dodane zostaną jeszcze nowe punkty współzawodnictwa. *(n)*

Na XXII Międzynarodowych Targach Poznańskich Pawilon Usług Transportu

Po raz pierwszy w dziejach Międzynarodowych Targów Poznańskich zorganizowany będzie na Targach rb. Pawilon Usług Transportowych. W związku z tym odbyła się ostatnio w Sopocie narada robocza.

Pawilon Usług Transportowych organizuje Komitet Branżowy, w skład którego wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Żeglugi oraz Ministerstwa Komunikacji. Pawilon będzie miał powierzchnię ca 3.000 metrów kw. Niezwykle ciekawa jest koncepcja organizacyjna pawilonu, która przewiduje zobrazowanie polskich usług transportowych z punktu widzenia klienta zagranicznego oraz zwiększającej się atrakcyjności tych usług, dzięki współzawodnictwu, racjonalizatorstwu oraz wprowadzeniu nowych metod pracy. (MAP)

NA DROGACH NONSENSU

Geografia senatora Tomasa

Jak nazwalibyście człowieka, który pojechał do Francji, przebywał tam przez kilkanaście dni i po powrocie do swego ojczystego kraju nie umiał powiedzieć, czy Francja jest monarchią, czy Republiką? Nie chcemy używać tego określenia, bo musielibyśmy wyrazić się niepochlebnie o przedstawicielu Kongresu amerykańskiego, któremu właśnie przydarzyła się podobna historia.

Senator demokratyczny ze stanu Oklahoma, nazwiskiem Elmer Thomas, wyjechał, jak i jego wielu innych kolegów, w podróż inspekcyjną do Europy. Przemycił przez granicę belgijską butelkę szkockiej whisky, pochwalił generała Franco, zażądał uzbrojenia Niemiec i obraził Szwedów, ponieważ na lotnisku nie przywitano go dostatecznie uniżenie.

Jego zachowanie w Szwecji wywołało tak wiele hałasu, że po powrocie dziennikarze amerykańscy urządzili konferencję prasową, by przekonać się z jego własnych ust o jego przeżyciach.

I tu senator odkrył przed korespondentami całą głębię swej wiedzy o Europie. W 24 numerze amerykańskiego tygodnika „Time" z 12 grudnia, (str. 10) znajduje się opis konferencji prasowej senatora Thomasa, z którego cytujemy najcelniejsze wyjątki. Senator był w doskonałym humorze i powiedział: „Przyjęto nas wszędzie dobrze z wyjątkiem jednego kraju. Wydaje mi się, że wywołałem dużo hałasu w tym kraju. Ale nie mam zamiaru nikogo przepraszać". I dodał z dumą: „Zostaliśmy dobrze przyjęci przez domy królewskie w Danii i Szwecji".

Gdy usiadł — jego sekretarz pochylił się i szepnął mu coś do ucha. Senator podniósł się i powiedział:

— Chciałem powiedzieć, że zostaliśmy przyjęci przez króla Grecji, a nie Szwecji. Szwecja nie ma króla.

Gdy senator Thomas zajął ponownie miejsce, jego sekretarz znów nachylił się do ucha i zaczął coś gorączkowo szeptać. Senator przerwał mu zachrypłym głosem — „Naprawdę ma?" — po czym podniósł się po raz trzeci:

— Panowie — wykrztusił — pomyliłem się. Nie wiedziałem, że Szwecja ma króla. Właśnie poinformowano mnie, że ma. Ale to jest wiadomość z drugiej ręki.

Właściwie nie dziwimy się senatorowi Thomasowi. Co warta jest wiadomość z drugiej ręki dla człowieka bez piątej klepki?

ROBAK

Bajkał - raj dla uczonych i rybaków

Powierzchnia Bajkału, uroczego jeziora wschodniej Syberii, jest niemal równa powierzchni Szwajcarii. Pojemność jego wynosi aż 23.000 km sześc., zaś głębokość dochodzi do 2.000 m. Jezioro to jest ze wszech miar bardzo ciekawe i stanowi prawdziwy raj dla limnologów, czyli uczonych, zajmujących się nauką o jeziorach. Dość wspomnieć, że ok. 50 proc. z 1.800 roślin i zwierząt żyjących w Bajkale, nigdzie indziej na świecie nie występuje.

Z różnych ryb bajkalskich wymienić warto rybę popularnie zwaną tam „gołomianką", która rodzi żywe potomstwo oraz omula z rodziny łososiowatych. Gołomianka żyje na głębokości do 1.000 m i jej prawie przezroczyste ciało jest bardzo tłuste. Omul jest rybą bardzo użyteczną i za czasów carskich był dziko i ekstensywnie łowiony, zresztą tak, jak i inne ryby. Od rewolucji istnieje zakaz łowienia omula udającego się na tarło: nadto w r. 1933 założono nad rzeką Wielką, jedną z ponad 300 rzek wpadających do Bajkału, pierwszą na świecie sztuczną wylęgarnię omula, a w obecnej pięciolatce buduje się jeszcze większą i nowocześniejszą.

Oprócz ryb, a także i ssaków (foka bajkalska, zwana tam nerpą). Bajkał posiada także bardzo wiele raków.

Na wybrzeżu Bajkału stale powstają nowe osiedla z bogatymi kolektywnymi przedsiębiorstwami przetwórczego przemysłu rybnego. Od rewolucji powstało tutaj z górą 50 osiedli rybackich oraz 13 fabryk konserw rybnych. Malutkie za czasów carskich osiedle Ust-Barguzin, jest obecnie centrum tego przemysłu i głównym portem bajkalskim, wyposażonym w nowoczesne urządzenia przeładowcze, magazynowe i inne urządzenia portowe.

Pomocą w wykorzystaniu bogactw Bajkału dla gospodarki ogólnopaństwowej służą tutaj placówki naukowe. We wiosce Listwiennicznoje istnieje bajkalska limnologiczna stacja naukowa Akademii Nauk ZSRR. (zb)

M/s »Siergo« walczy ze sztormem

Trzy tygodnie temu radziecki tankowiec m-s „Siergo" opuścił swój port macierzysty, udając się w bardzo długi rejs.

Statek pozostawił za sobą morza basenu śródziemno-morskiego i cieśninę Gibraltaru i wszedł na Ocean Atlantycki, gdzie kapitan wykreślił kurs wzdłuż brzegów Afryki ku Przylądkowi „Dobrej Nadziei". Jak wiadomo, tankowiec „Siergo" udaje się na Ocean Lodowaty Południowy na spotkanie z radziecką flotyllą welorybniczą „Sława", która się tam znajduje. Od pierwszych dni tego dalekiego rejsu motorowiec szedł wśród sztormów i burz przy sile wiatru 9 stopni skali Beauforta. Ocean szalał, a fale z szumem przelewały się przez pokład.

Marynarze m-s „Siergo" opracowali socjalistyczne współzawodnictwo pracy pod hasłem „najlepsza wachta". Marynarze-komsomolcy tow. tow. Bugajew i Romanow nie dopuszczali do zejścia z kursu, załoga pokładowa pod komendą bosmana Szanidze, starała się pogłębić normy robót statkowych, a cała załoga przygotowywała się do jak najszybszego przetransportowania ładunku w czasie spotkania z flotyllą wielorybniczą. Trzy dni temu m-s „Siergo" znajdował się na wysokości wysp Kanaryjskich. (Tłum. j. k.)

Usprawnienie ostrzeżeń powodziowych i sztormowych

Od dłuższego czasu domagała się rozwiązania kwestia bezpośrednich i dogodnych połączeń telefonicznych między poszczególnymi placówkami administracji morskiej nad Zalewem Wiślanym. Chodzi o szybkie sygnalizowanie o ewentualnych powodziach oraz przekazywanie rybakom ostrzeżeń przed wyjściem na zalew w razie zbliżania się sztormu.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszej kochanej córce

ś.p. Gertrudzie LAMPARSKIEJ

składają serdeczne „Bóg zapłać"

807 **Stroskani Rodzice**

Za duszę

ś. † p. JADWIGI DRUŻYŁOWSKIEJ

w drugą rocznicę śmierci

dnia 4 lutego o godzinie 7 rano odprawiona zostanie

MSZA ŚWIĘTA

w Kaplicy Akademii Lekarskiej, Wrzeszcz, Curie - Skłodowskiej 3b, na którą zaprasza Przyjaciół i Znajomych

769 **Profesor Dr med. Ignacy Abramowicz**

U progu drugiego półrocza szkolnego

Z okazji kończącego się półrocza w szkołach i przygotowywania świadectw, odwiedzam *szkołę podstawową Nr 2 w Wejherowie.* Grono nauczycielskie odbywa właśnie konferencję dla podsumowania wyników pracy i ustalenia planu na półrocze następne.

Z udziałem społeczeństwa

W świetlicy zebrało się grono nauczycielskie. W posiedzeniu biorą udział przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego, nic bowiem nie powinno się dziać w szkole bez udziału czynnika społecznego. *Przybyli również uczniowie Liceum Pedagogicznego. Przyszli nauczyciele i wychowawcy z żywym zainteresowaniem śledzą przebieg obrad. Jest to dla nich lekcja poglądowa.*

Pierwszy punkt porządku obrad przewiduje uzgodnienie ocen. Oceny są przygotowane przez wykładowców poszczególnych przedmiotów. Stopień na świadectwie winien obiektywnie przedstawiać wyniki pracy ucznia, niezależnie od jego uzdolnienia, warunków pracy, zachowania się i chęci do nauki. Te sprawy traktowane są osobno i stanowią oddzielny punkt porządku obrad.

Wszystkie klasy wykazują dużą poprawę w stosunku do pierwszego kwartału. Klasy wyższe mają więcej słabych stopni, niż niższe. Przyczyny? Dzieci starsze spędziły wczesne dzieciństwo w warunkach wojennych, program nauki w tych klasach jest dość trudny i wreszcie brak podręczników dla niektórych przedmiotów.

Środki zaradcze

Wychowawcy poszczególnych klas składają sprawozdania z przedsięwziętych środków dla podciągnięcia uczniów, nie mogących się wykazać dostatecznymi postępami. A więc jak najczęstszy kontakt z rodzicami celem zbadania przyczyn i informowania ich o postępach, częste powtarzanie przerobionego materiału, pozostawianie uczniów słabszych po zajęciach, celem dopomożenia im w przygotowaniu zadań i wreszcie wprowadzenie zajęć popołudniowych dla uczniów słabszych i takich, którzy nie mają w domu odpowiednich warunków do przygotowania lekcji. *Na zajęciach tych dyżurują nauczyciele i uczniowie Liceum Pedagogicznego, którzy pełnią funkcje korepetytorów społecznych — bez wynagrodzenia.*

Jednak nie wszystkich uczniów da się w ten sposób podciągnąć. Dwóch z ostatnich klas trzeba skierować do szkoły dla dorosłych gdyż przekroczyli wiek obowiązkowy i działają hamująco na pozostałych uczniów, dwóch dalszych skieruje się do szkoły specjalnej, gdyż są niedorozwinięci umysłowo, dla kilku innych trzeba zorganizować intensywniejsze odżywianie i zainteresować nimi Komitet Rodzicielski.

Wychowanie obywatela

Zadaniem nauczyciela jest nie tylko dać pewien zasób wiedzy i umiejętności, ale i uświadomić przyszłego obywatela politycznie, wychować społecznie i moralnie, wdrożyć do kultury życia codziennego.

Uświadomienie polityczne przeprowadza się przy pomocy pogadanek, do których tematu dostarczają aktualne wydarzenia i rocznice. W pierwszym półroczu rozpracowywano m. in. następujące: odbudowa Warszawy, bitwa pod Lenino, przyjaźń polsko - radziecka, rocznica urodzin Stalina, rocznica zjednoczenia partii robotniczych.

Przygotowanie do życia społecznego oraz kultury życia codziennego daje dzieciom praca w samorządzie uczniowskim, sądzie koleżeńskim, w redagowaniu gazetki szkolnej wychodzącej co miesiąc, w klasach starszych — praktyczne ćwiczenia w prowadzeniu zebrań, wygłaszanie przez uczniów pogadanek, praca w zespołach artystycznych, opieka uczniów silniejszych i zdolniejszych nad słabszymi, dyżury, konkursy czystości, wspólne omawianie spraw uczniowskich.

Organizacje uczniowskie

Te same cele w rozszerzonym zakresie i bardziej praktycznie realizuje się przez organizacje szkolne, pracujące na wzór takich samych organizacji dorosłych.

Opieka nad szkołą

Szkoła pracuje w ścisłym porozumieniu ze społeczeństwem. Opiekę nad szkołą przejęła załoga Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Opieka ta wyrażała się dotychczas głównie, w bardzo wydatnej zresztą, pomocy finansowej. Obecnie organizowane będą wspólne akademie, wycieczki uczniowskie do zakładów pracy PZGS itp. Bardzo wydatną pomocą było też założenie głośników radiowych do wszystkich klas.

W bieżącym roku szkoła doznała również bardziej wydatnej opieki ze strony samorządu miejskiego.

Wszystkie dzieci korzystają z dożywiania, na które w okresie 4 miesięcy wydatkowano 133.238 złotych, z funduszów uzyskanych w głównej mierze z Min. Oświaty i częściowo z Komitetu Rodzicielskiego. (JJ)

Gdyńscy robotnicy portowi domagają się ukarania przestępców z „Caritasu"

W sobotę w Gdyni w swej świetlicy przy ul. Polskiej bardzo licznie zebrali się robotnicy portowi, aby przedyskutować dotychczasową działalność „Caritasu" na terenie całej Polski ze szczególnym uwzględnieniem pracy tego zrzeszenia w naszym województwie.

Po powołaniu przez ob. **Szymkowiaka** prezydium, ob. **Bonarczyk** naświetlił szkodliwą działalność „Caritasu" w całej Polsce. Następnie przytoczył fakty obciążające zarządy „Caritasu" w województwie gdańskim. Leki z zagranicy, streptomycyna i penicylina zostały rozprowadzone nie wśród potrzebujących, lecz poszły na czarny rynek, a otrzymane pieniądze kierownicy zrzeszenia charytatywnego lub ich pupilkowie, byli agenci gestapo i członkowie podziemia, zużyli na własne potrzeby. M. in. przypomniał robotnikom, jak to dla nich były zawsze drzwi „Caritasu" zamknięte, a za bezinteresowne wyładowanie darów robotnicy otrzymywali nie kakao, kawę, lub odzież, tylko książeczki do nabożeństwa.

Z kolei zabrał głos ob. **Sobolewski,** który wyjaśnił zadania „Caritasu" i podał schemat organizacyjny tego zrzeszenia. Element wrogo ustosunkowany do Polski Ludowej przez wtargnięcie do byłych zarządów tej organizacji gospodarował tylko dla własnego dobra. Z chwilą przejęcia przez Państwo kontroli nad pracą „Caritasu" i utworzenia nowych władz tego zrzeszenia, stosunki na pewno ulegną zupełnej zmianie.

Następnie wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w wyniku której została uchwalona następującej treści rezolucja:

„My, robotnicy portowi, zebrani w dniu 1 lutego 1950 r., po omówieniu szkodliwej działalności „Caritasu", wyrażamy solidarność z całą klasą pracującą Polski Ludowej i dajemy wyraz szczerego oburzenia oraz piętnujemy wrogą działalność tego zrzeszenia. Domagamy się ukarania winnych oraz życzymy owocnej pracy nowym władzom „Caritasu". (Lig)

WRN zacieśnia łączność z masami pracującymi i z terenem

Sprawozdanie z działalności za rok 1949 na posiedzeniu Wojew. Rady Narodowej w dniu 31 stycznia złożył przewodniczący WRN ob. *Duda - Dziewierz.*

Osiągnięcia WRN w ubiegłym roku były znaczne. Przyczyniła się do tego przede wszystkim przeprowadzona po sierpniowym zebraniu *reorganizacja składu osobowego WRN. Zasilono jej skład robotnikami i małorolnymi chłopami, co wybitnie uaktywniło pracę.* Większość nowych radnych przeszła ponadto specjalne szkolenie w zakresie ich działalności.

Rola RN doceniana przez społeczeństwo

Wzmożona działalność Rad Narodowych w sprawie sporządzania budżetów wpłynęła na to, że *po raz pierwszy budżety na rok 1950 zostały wykonane w terminie i dokładnie.*

Poprawa warunków bytu klasy robotniczej wpłynęła wyraźnie na zrozumienie wśród społeczeństwa roli Rad Narodowych. Świadczyła o tym *wyraźna mobilizacja społeczeństwa wokół Rad w szeregu akcji społecznych.* Na uwagę zasługuje przeprowadzenie walki z analfabetyzmem. Na skutek tej akcji *Tczew, Starogard i Kartuzy zobowiązały się do 22 lipca 1950 roku zlikwidować zupełnie analfabetyzm na swoim terenie. Należy podkreślić również żywy współudział społeczeństwa w akcji na rzecz Odbudowy Warszawy, na skutek czego uzyskano z terenu województwa w ub. roku ponad 100 milionów złotych.*

Działalność komisji

Komisja Kontroli Społecznej przeprowadziła w roku ubiegłym o 6 kontroli więcej, niż w 1948 r. i zwizytowała 29 komisji powiatowych. Na 20 członków komisji czynny udział w pracy brało tylko 8 z powodu ustąpienia części radnych, choroby innych, i dużego zaabsorbowania sprawami społecznymi.

Komisja Morska na 8 posiedzeniach plenarnych rozpatrzyła szereg poważnych zagadnień, jak: szkolenie zawodowe morskie, uporządkowanie spraw administracyjnych portu w małym Zalewie Gdańskim, szkolenie pilotów portowych, zagadnienia programowe z zakresu polityki i gospodarki morskiej, zagadnienia potrzeb kulturalnych i socjalnych pracowników portowych i morskich, koordynacja ruchu transportowego i in.

Komisja Oświatowa przygotowała i przeprowadziła walkę z analfabetyzmem, rozpracowała zagadnienia oświaty rolniczej, organizacji nowych szkół zawodowych, zaopatrzenia świetlic i przedszkoli w instrumenty muzyczne z remanentów OUL-u itp.

Komisja Planowania na 8 posiedzeniach plenarnych rozpatrzyła zagadnienie planowej gospodarki Gdańska, sprawę połączenia trzech gazowni trójmiasta pod względem administracyjnym i technicznym, rozpatrzyła szereg planów poszczególnych w ramach planu 6-letniego, sprawdziła stan prac na odcinku planowania w terenie.

Komisja Rolna przeprowadziła, oprócz zebrań plenarnych, szereg wizytacji terenowych, celem zorientowania się w stanie odłogów i przygotowania wytycznych dla ich likwidacji. W rezultacie usprawniono akcję siewną i kontraktacji bydła, otoczono specjalną opieką teren Żuław, czuwano nad właściwym przeprowadzeniem akcji żniwnej i omłotowej.

Komisja Opieki Społecznej zlikwidowała na terenie Wybrzeża żebractwo i włóczęgostwo i przeprowadziła szereg kontroli w powiatowych komisjach opieki społ.

Komisja Zdrowia przeprowadziła szereg kontroli powiatowych Ośrodków Zdrowia, interpelowała w sprawach zapewnienia pomocy lekarskiej rybakom, udogodnienia godzin przyjęć lekarzy i dentystów dla świata pracy oraz przeprowadziła szereg kontroli w szpitalach.

Niezależnie od powyższych pracowały również wydajnie komisje finansowa, odznaczeniowa, dyscyplinarna i kwalifikacyjna.

Co należy naprawić

Podkreślając osiągnięcia i dorobek za ub. okres sprawozdawczy, *przewodniczący WRN zwrócił uwagę m. in. na konieczność uzupełnienia składu Rad Narodowych większą ilością radnych bezpartyjnych i kobiet* oraz podniesienia frekwencji radnych na posiedzeniach.

W czasie dyskusji radny Krupczak tłumaczył niedostateczną frekwencję radnych na posiedzeniach, trudnością zwalniania się z pracy w niektórych instytucjach. Radny Krupczak poddał ostrej krytyce działalność komisji opieki społecznej i oświatowej, twierdząc, że w zakresie ich pracy można było mieć znacznie poważniejsze osiągnięcia. *(b. d.)*

Rozdanie nagród zwycięzcom konkursu TPPR

W klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Gdańsku odbyła się w dniu 2 bież. miesiąca miła uroczystość: rozdanie nagród zwycięzcom konkursu p. t. „Dlaczego jestem przyjacielem Związku Radzieckiego". Na uroczystość przybyli prezydent m. Gdańska ob. **Stolarek,** wiceprzewodniczący MRN ob. **Kwidzyński,** oraz liczni goście i sympatycy Towarzystwa.

Zebranie zagaił prezes oddziału miejskiego TPPR ob. **Dubaj,** po czym wiceprzewodniczący **Lewkow** omówił wyniki konkursu, w którym wzięło udział około 600 osób.

Następnie zdobywca drugiej nagrody ob. **Grzegorz Hryczyszyn** wygłosił do zebranych krótką prelekcję na temat konkursowy, którą zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Za pracę konkursową, opatrzoną godłem „Odys", wiceprzewodniczący Lewkow wręczył ob. **Eugeniuszowi Kosowi,** zdobywcy pierwszej nagrody, czek na 10 tysięcy złotych i piękną książkę. Ob. **Kryczyszyn,** zdobywca drugiej nagrody, (godło „Andrzej") otrzymał czek na 7 tysięcy złotych i wartościową książkę. Ob. **Stefan Jabłoński,** laureat trzeciej nagrody, godło „Przyjaźń" otrzymał czek na 4 tysięcy złotych i książkę. Dalsze nagrody otrzymali **Fryda Górecka, Witold Byliński i Teofil Kosiński.**

W atmosferze serdeczności odbyła się następnie część artystyczna, którą wypełnili — pianista prof. **Lewiński** grając Rachmaninowa Preludium cis-mol i „Poliszynela" oraz skrzypaczka **Anita Romanowska,** która wykonała „Pieśń Hinduską" Rimskij Korsakowa, Taniec Wschodni Cui i Mazurka Wieniawskiego.

(jota)

Dziś Filharmonia Bałtycka w Gdańsku jutro w Sopocie

W piątek, dnia 3. 2. br. w sali teatru „Wybrzeże" i w sobotę, 4. 2. w sali Gimnazjum im. Chrobrego, orkiestra Państw. Filharmonii Bałtyckiej, pod batutą Kazimierza Wiłkomirskiego, który gościnnie dyrygować będzie na Wybrzeżu, wykona program, złożony z utworów Bacewiczówny, Prokofiewa i Skriabina.

Solistką koncertu będzie znana pianistka, Krystyna Jastrzębska.

Bilety na Sopot — w przedsprzedaży w „Orbisie"; w dniu koncertu od godz. 18 — w kasie Gimnazjum.

Krotowa mistrzynią łyżwiarską ZSRR

Zakończone w Moskwie, mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej kobiet, przyniosły wielką niespodziankę. Pierwsze miejsce w wieloboju łyżwiarskim i tytuł absolutnej mistrzyni łyżwiarskiej Związku Radzieckiego zdobyła młoda reprezentantka Leningradu — Krotowa, dystansując elitę czołowych zawodniczek radzieckich, z dwukrotną mistrzynią świata Isakową oraz rekordzistką ZSRR — Żukową na czele.

Doroczne walne zebranie MPB w Gdańsku

W ubiegłą sobotę odbyło się doroczne walne zebranie Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdańsku.

W zebraniu wzięli udział wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa w liczbie około 600. *Zebrani uchwalili zwiększyć w roku 1950 wydajność przedsiębiorstwa o 100 procent w stosunku do wydajności z 1949 roku.*

Na zakończenie zebrania odbyła się uroczystość ogłoszenia przodowników pracy oraz rozdanie nagród zwycięzcom współzawodnictwa.

Warto zaznaczyć, że zebranie odbyło się w niedawno wykończonej stolarni MPB, której budynek został w jesieni ub. r. wykonany systemem szybkościowym.

(Izet)

Technika na usługach medycyny

Przy poparciu Min. Zdrowia **Gdański Zakład Dokszt. Rzemiosła uruchomił przy Zakładzie Radiologii Akademii Lekarskiej w Gdańsku drugi ogólnopolski kurs elektromechaników medycznych,** który w ciągu półrocznego nauczania ma przysposobić dalszych kilkudziesięciu fachowców w zakresie techniki na usługach medycyny. Kierownikiem technicznym kursu jest inż. **Wasilewski,** pedagogicznym dr **Karpiński,** administracyjnym ob. **Makowski.**

Słuchacze, mający ukończone licea techniczne, rekrutują się z całej Polski. Po skończonej nauce skierowani będą do szpitali i zakładów leczniczych w całym kraju.

Uroczystość inauguracyjną w auli radiologii imieniem rektora dr Czarnockiego i prof Rowińskiego zagaił prof. **Rychłowski.** Mówca podkreślił, że kurs doszedł do skutku w ramach Akademii Lekarskiej dzięki poparciu Min. Zdrowia i przy współpracy z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła. Przed absolwentami kursu stanie odpowiedzialne zadanie utrzymania w należytym porządku aparatów medycznych. **Nasze lecznictwo posiada już wielomiliardowej wartości najnowocześniejszą aparaturę medyczną.**

Po dalszych przemówieniach inż. Wasilewski wygłosił wykład inauguracyjny na temat techniki na usługach medycyny.

(zw)

Gdyński Dom Marynarza gromadzi zbiory

Prawdopodobnie mało kto wie o tym, że w Domu Marynarza Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni przy ul. Czołgistów, mieści się Muzeum Morskie.

Widzimy przed domem olbrzymią kotwicę. Waży ona 12 ton.

Poza tym stoi tu akwarium z egzotycznymi rybkami; na dalszych ścianach wypchane aligatory, przyrządy nautyczne, w efektownych szklanych gablotkach dary górników. Są między innymi piękne rzeźby wykonane w węglu.

Ostatnio ob. Woźniak, niestrudzony kierownik Domu Marynarza PHM „zorganizował" dla swego „oczka w głowie" dwa piękne modele ORP „Błyskawica", wykonany specjalnie dla DM przez wychowanka Szkoły Morskiej, Zbigniewa Szpechta, pilota portu w Gdyni.

Obecnie na warsztacie są modele statków „Jedność Robotnicza" i „Soldek".

(jk)

Ceny bez zmian

Komisja Cennikowa przy Wojewodzie w Gdańsku podaje do wiadomości, że z dniem 1 lutego 1950 roku wprowadza się do cennika maksymalnego artykułów pierwszej potrzeby poz. II karczku wędzonego w cenie detalicznej zł 700,— za 1 kg.

Ceny pozostałych artykułów spożywczych na dalszy okres pozostają bez zmian.

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
Koncert Filharmonii Bałtyckiej — godzina 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT
Teatr nieczynny!
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
Teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Czarci żleb" — dozw. od lat 10. Pocz. godz. 17. 19.10. 21.20, w niedz. od 15. Poranek o godz. 12 — My z Kronsztadtu — dozwol. od lat 12.
GDYNIA — Atlantic — „Czarci żleb" — dozw. od lat 10. Pocz. seansów godz. 16, 18.10. 20.20, w niedz. od godz. 14.
GDYNIA — Goplana — Kwiat miłości — dozwolony od lat 16. Początek seansów godzina 16, 18, 20.
GDYNIA — Fala — Człowiek z karabinem dozwol. od lat 16 — Początek — godz. 16 i 20, w niedz. i święta 16.
GDYNIA — Promień — Kariera — dozw. od lat 14. Początek seansów godz. 18. 20.30.
SOPOT — Polonia — Niebezpieczeństwo śmierci — dozwolony od lat 18. — Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedziele od 14.
SOPOT — Bałtyk — „Czarodziej sadów" kolorowy, dozw. od l. 14. — Pocz. seansów 16, 18, 20. w niedz. od 14.
OLIWA — Polonia — Niecierpliwość serca — dozwolony od lat 18. Poranek o godz. 12 — Stalowe serca — dozwolony od lat 12.
WRZESZCZ — Capitol — „Czarci żleb" — od lat 10. — Pocz. 15.30. 18. 20.30 w niedz. od 13.
WRZESZCZ — Bajka — Moja miła — komedia radziecka. Poranek o godz. 12 Zaczarowany świat. — Pocz. seansów godz. 16, 18, 20.
GDAŃSK — Świtowid — Nieczynne z powodu remontu.

ZEBRANIA

Roczne walne zebranie Tow. Śpiewackiego „Echo" w Gdyni odbędzie się dn. 15 lutego 1950 roku o godz. 19 w stołówce Banku Inwestycyjnego w Gdyni. O ile w pierwszym terminie nie zjawi się przewidziane statutem quorum, zebranie w drugim terminie w tymże dniu o godzinie 19.30 będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

DYŻURY APTEK

od dnia 28. 1. do dn. 4. 2. 50 r.:
GDYNIA: Apteka, Świętojańska 122.
SOPOT: Apteka Społeczna, ul. Rokossowskiego 21.
WRZESZCZ: Apteka Społeczna nr 18 Plac Wybickiego 18.
GDAŃSK: Apteka pod Słońcem, ul. Garncarska 5.

MUZEA

Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25, obok Województwa. Wystawy stałe: Sztuka średniowieczna. Rzemiosło artystyczne. Galeria Malarstwa Polskiego. Muzeum dostępne dla publiczności codziennie z wyjątkiem poniedziałków, od godz 10 do 15 oraz w soboty niedziele i święta od godz 10 do 19 — Wstęp wolny.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA, 4 LUTEGO 1950 ROKU

5.13 Sygnał czasu, 5.15 Wiadomości poranne, 5.20 Koncert, 6.00 Wiadomości poranne, 6.05 Gimnastyka, 6.15 Koncert, — 6.45 Dziennik poranny, 7.05 Program, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 8.00 Streszczenie dzien porannego, 8.05 Zapowiedź audycji, 8.15 Wszechnica Radiowa, 8.35 — Przerwa, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik południowy, 12.25 Przerwa, 13.30 — Program, 13.35 Audycja szkolna, 14.00 — Przegląd kulturalny, 14.10 Najciekawsze audycje, 14.15 Prasa Wybrzeża pisze..., — 14.20 Wiadomości miejscowe, 14.25 Muzyka fortepianowa, 14.25 W miniaturowym teatrze, 14.55 Koncert solistów, 15.30 — Depesza — słuchowisko, 16.00 Dziennik południowy, 16.20 Ubiegły miesiąc na morzach i w portach, 16.50 Skrzynka ZNP, 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Muzyka ludowa, — 18.40 Wszechnica Radiowa, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 Koncert, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.30 Rezerwa, 20.40 Skrzynka muzyczna, 21.00 Koncert, 21.40 Opowieść o Adamie Mickiewiczu, 22.00 Codzienny przegląd wydarzeń, 22.15 Chwila muzyki, 22.20 Koncert, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program, 23.15 Muzyka taneczna, — 24.00 Hymn.

P. G. R. Zespół Delta - Nogatu
z siedzibą w Jazowie, pow. Gdańsk
zaangażuje natychmiast:
4 MAGAZYNIERÓW,
3 KALKULATORÓW,
6 POMOCY KSIĘGOWYCH,
1 BIEGŁĄ MASZYNISTKĘ.
Zgłoszenia kierować do biura Zespołu. 806

BIURO SPRZEDAŻY ARTYK. I TKANIN TECHNICZNYCH
GDYNIA — Żeromskiego 45 — tel. 50-37
zaopatruje sektor państwowy i spółdzielczy
w LINY I SZNURY
FILCE
PASY I TAŚMY
PAKUNKI
792-k KLINGERYT.

Inżynier - mechanik
długoletnia praktyka — energiczny — przyjmie odpowiednią pracę od zaraz. Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod „Inżynier". 804

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
członków Oddz. Gdańskiego Zw. Mienniczych R. P. odbędzie się dn. 4 lutego 1950 r. o godz. 13.30 w lokalu Państwowego Przedsiębiorstwa Mienniczego II piętro we Wrzeszczu ul. Grunwaldzka Nr 114. Zarząd prosi wszystkich członków Oddziału o przybycie na zebranie. 800

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM sypialnię dębową jasną. Wiadomość godz. 16—18 Oliwa, Grottgera 43 m. 2. 802

KUPNO

KUPIĘ fotel dentystyczny w dobrym stanie. Telefon 525-21, w godz. 15—19. 795-K

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią, Wrzeszcz — Libermana na podobne w Oruni. Zgłoszenia Poczta Wrzeszcz 6, skrytka 6. — 793-K

POSZUKUJĘ na rok nieumeblowanego pokoju z obsługą we Wrzeszczu — Oliwie. Warunki do umowy. Zgłoszenia przyjmie T. Szylkin, portiernia, Grand Hotel, Sopot 745-K

WOLNE POSADY

MONTER samochodowy na diesle, samodzielny, potrzebny od zaraz. Gdańsk — Żytnia 27, tel. 312-62. 796-k

STARSZA potrzebna. Bezdzietne małżeństwo. Oferty Prasa, Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów „Gosposia". 797-k

POSAD POSZUKUJĄ

GOSPOSIA uczciwa starsza samotna, poszukuje pracy do bezdzietnej rodziny. — Oferty Prasa, Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów 11 pod „Wyjazd". 794-K

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych na nazwisko Bolesław Lenczewski. 807

»ŻYWE TORPEDY«

37

Tekst J. J. GZOWSKI Rysunki W. SZULC

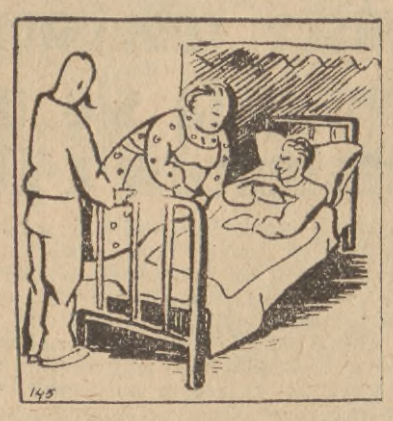

Leszcza położyli do łóżka — musiał udawać atak paralityczny, po kontuzji.

— „Zapamiętaj sobie — mówi Berta — od dziś jesteś ofiarą wojny..“

Przyszedł lekarz i stwierdził u Leszcza atak... paraliżu.

— „Stan jest ciężki i mało nadziei na wyzdrowienie...“ — orzekł staruszek eskulap.

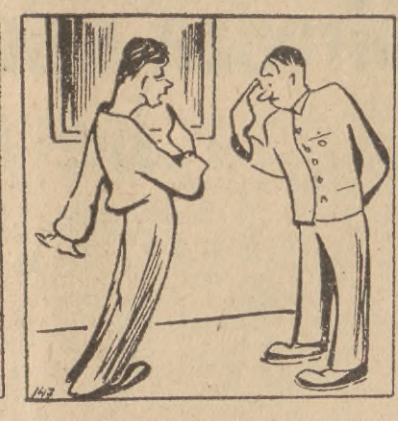

Gdy Wolfów odwiedzali sąsiedzi, Piotr zaczynał się zgrywać. Stroił głupie miny i wydawał z siebie jakieś nieartykułowane dźwięki...

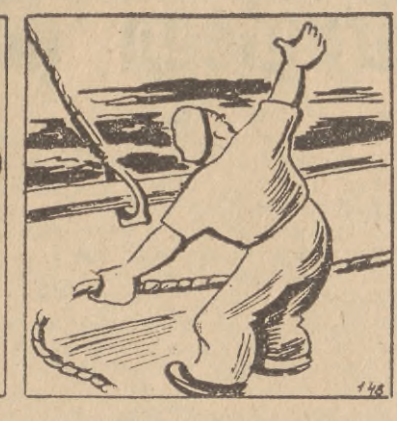

A Wasia Warin w tym samym czasie męczył się na pokładzie przybrzeżnego statku. — Kapitan wymyślał od rana do nocy.

(Ciąg dalszy jutro)

TYGODNIK ODRODZENIE omawia współczesne zagadnienia

27-B

Śmiało i szczerze

Skutki palenia w tramwajach

W dniu 28 stycznia, kiedy jechałem do pracy, zdarzył mi się następujący wypadek: Jechałem w wagonie dla palących, wypełnionym po brzegi. W pewnym momencie czuję dziwny zapach, ale nie zdaję sobie sprawy, że jeden z jadących palaczy użył kieszeni mojego płaszcza za popielniczkę. Dojeżdżam do Bramy Oliwskiej i wysiadam, kierując się jak zwykle do Zarządu Miejskiego. Uszedłem kilka metrów, aż tu podbiega idąca za mną panienka i śmiejąc się mówi: „pan się pali“.

Jak się okazało, nie ja się paliłem, a wypalona została kieszeń mojego płaszcza i częściowo rzeczy znajdujące się w niej: abonament miesięczny i pieniądze, które przesyłam redakcji jako dowód rzeczowy. Płaszcza jako dowodu rzeczowego nie prześlę ze względu na mróz i brak drugiego.

Apeluję więc tą drogą do pasażerów - palaczy, aby zaniechali palenia w środkach lokomocji, a przynajmniej nie używali cudzych kieszeni za popielniczki. Zwracam się jednocześnie do dyrekcji MZKGG z prośbą, aby wydała w tym kierunku odpowiednie zarządzenie, jak to uczyniły dyrekcje MZK innych miast. Pytam się, kto będzie płacił odszkodowania za uszkodzenia ubrań pasażerów?

Poszkodowany

Nie będzie autobusu do Oruni

W związku ze wzmianką, która ukazała się w „Dzienniku Bałtyckim“ pt. „Zaniedbana Orunia“, w dniu 27. 12. 1949 r., naczelna Dyrekcja PKS, po porozumieniu się z Dyr. Okręgową Gdańską, wyjaśnia co następuje:

Orunia położona jest na trasie kolejowej i posiada bardzo dogodne połączenia kolejowe, bo aż 21 par pociągów, z których korzysta świat pracy. Ponieważ PKS nie dysponuje jeszcze dostateczną ilością autobusów, musi więc, siłą rzeczy, kierować swe autobusy tam, gdzie nie ma kolei, tym bardziej, że tam, gdzie kursuje pociąg, autobus nie jest koniecznością, bo jeśli komu zależy na pośpiechu, to ma w różnych porach doby do dyspozycji połączenia kolejowe, jak to ma miejsce właśnie w Oruni.

Dla orientacji dodajemy, że dwa przystanki, które były kiedyś w Oruni, przewidziane były tylko celem zlikwidowania linii podmiejskiej Gdańsk - Pruszcz.

Dyrektor naczelny
inż. W. Młodecki

Dlaczego gorsi?

My kierowcy MZKGG jesteśmy podzieleni na dwie bazy: nr 1 i nr 2. Kierowcy trolleybusów, baza nr 2, jakkolwiek mamy cięższą pracę i jesteśmy narażeni na niebezpieczeństwo z powodu stałego przeładowania wozów, to jednak jesteśmy gorzej traktowani niż baza nr 1. Kierowcy autobusów otrzymali za oszczędność paliwa i gum do 30 tys. zł, my nie otrzymaliśmy do tej pory nic. Wszyscy inni otrzymali kożuchy na zimę, my kierowcy trolleybusów do tej pory ich nie mamy, chociaż niektórzy się pochorowali.

Obecnie wypłacono miesięczną premię, czy też kilometrówkę (nie wiemy co to jest) i znów rzuca się w oczy ta różnica. My otrzymaliśmy od 1 do 3 tysięcy, a baza nr 1 do 8 tysięcy.

Może dyrekcja MZKGG zechce nam wyjaśnić, dlaczego inaczej traktuje kierowców trolleybusów niż kierowców autobusów.

Kierowcy MZKGG, 8 podpisów

Wydawanie opału będzie usprawnione

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w nr. 320 „Dziennika Bałtyckiego“ pt. „Emerytka kolejowa z Oliwy“, w której poruszono sprawę wydawania deputatu opałowego na st. Gdańsk-Oliwa, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku zawiadamia, że ze względu na to, iż jest to zagadnienie dotyczące wielu pracowników kolejowych, zamieszkujących w Oliwie — od dłuższego czasu szuka się właściwego sposobu rozwiązania tej sytuacji.

Usprawnienie wydawania deputatu opałowego w Oliwie jest w chwili obecnej przedmiotem rozważań zainteresowanych wydziałów i z całą pewnością zostanie załatwione po linii życzeń tak emerytów kol., jak również pracowników w służbie czynnej.

Wójcik
wicedyrektor Okręgu Kolei Państwowych

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Nino de Sandrol. Radzimy wybrać jakieś mniej zagęszczone środowisko, np. Wrocław.

Jata. O ile nam wiadomo, pływaczki startują do wody nie malowane. Jeśli malują się poza basenem, nikomu to nie przeszkadza. Twierdzenie, że szminka zanieczyszcza wodę w basenie, jest grubą przesadą.

Kl. VII a szkoły nr 21 w Gdyni. Cieszy nas bardzo zainteresowanie, jakie okazujecie dla naszego pisma. Przygody Agapita Krupki pojawią się na naszych łamach mniej więcej za 2 tygodnie.

Helena Kozakiewicz, Śpiewowo. Wylęgarnia piskląt mieści się w Sopocie ul. Junaków 2.

Prenumerator, który nie ujawnił swego nazwiska. API — to Agencja Prasowo - Informacyjna, pracująca dla gazet „Czytelnika“. Przedstawiciel API jest więc równocześnie wysłannikiem „Dziennika Bałtyckiego“.

W INNYCH LISTACH

Student WSHM uważa odpowiedź MZKGG w sprawie ogrzewania wozów trolleybusowych za nie wystarczającą. MZKGG nie wydały wprawdzie zakazu ogrzewania wozów, ale nie wydały również zarządzenia, by naprawiono zepsutą instalację. Jakie by nie były przyczyny, fakt pozostaje faktem — że w wielu trolleybusach jest zimno.

POD ŚWIATŁO

Uśmiech rozbraja

Trolleybus jest pełny, ale nie nabity do ostatniego miejsca. Przystanek, tłum, wsiada parę osób. Konduktorka woła: „Miejsc nie ma“ i daje sygnał do odjazdu. — Szczęśliwcy, którzy się wdostali do wozu, współczując pozostałym kolegom, protestują: „Prosze pani, tu jeszcze się zmieści z dziesięć osób, trzeba tylko pasażerów przesunąć nieco do przodu“, „proszę pani, ci ludzie wracają z pracy, proszę zatrzymać wóz!“ Nic nie pomogło — dbała o swoją wygodę konduktorka puściła wóz dalej. Śpieszący do rodzin po pracy robotnicy, pozostali na mrozie. W zwarzonej przez zgorzkniałą konduktorkę atmosferze w autobusie rozpoczęły się słowne utarczki i swary...

A oto inny obrazek z tej samej trasy Gdynia — Orłowo, zaobserwowany tegoż samego dnia:

Trolleybus jest również pełny. Na przystanku tłum pasażerów również szturmuje wóz. Uśmiechnięty konduktor uspokaja zaniepokojonych pasażerów: „Powoli — powoli, wszyscy wejdą. Mniej temperamentu przy ataku, obywatele! Te, człowieku, jesteś moim bliźnim? Nie utrudniaj więc mi pracy i szoruj naprzód, wszyscy chcą jechać do domu“.

Ludzie zbili się, jak śledzie w beczce, ale zmieścili się wszyscy. W autobusie, pomimo tłoku, zapanowała miła atmosfera, posypały się żarciki, na twarzach pojawiły się uśmiechy.

Zarówno kwaśny humorek jak i uśmiech są zaraźliwe. O ileż milsze byłoby życie, gdybyśmy więcej spotykali na swoich codziennych dróżkach ludzi podobnych do konduktora z drugiego z opisanych przez nas trolleybusów.

(ro)

Państwowy Zakład Higieny na usługach portów

Głównym zadaniem gdyńskiej Filii Państwowego Zakładu Higieny jest przepracowywanie zagadnień morskich i obsługa portów na terenie od Kołobrzega po Tolkmicko.

W ramach reorganizacji wprowadzonej z dniem 1 bm. badanie żywności rynku gdyńskiego przejęła filia PZH w Gdańsku, odciążając tym miejscowy zakład, nastawiony na pracę specjalistyczną, jaką jest obsługa portów.

ODDZIAŁ BADANIA ŻYWNOŚCI

— Oddział Badania Żywności i Przedmiotów Użytku utrzymuje kontrolę nad zaopatrzeniem statków, importem, eksportem oraz przetwórstwem rybnym i spożywczym na terenie portów — informuje kierownik Oddziału dr **Wierzchowski.**

Kontrolerzy żywnościowi PZH oraz kontrolerzy sanitarni Portowych Urzędów Zdrowia dostarczają do pracowni Oddziału pobrane próbki, gdzie są one poddawane dokładnej analizie. Niezależnie od tego, poszczególne zakłady przetwórcze przesyłają do zakładu próbki swych towarów, celem zbadania ich jakości.

— Tu odbywa się przyjmowanie próbek, wydawanie analiz i ewidencjonowanie całokształtu pracy — opowiadają pracownicy kancelarii **H. Tuszyńska i R. Jung.**

W przyległym pokoju jest biuro kontrolerów, gdzie zastaję **J. Kowalusa**, który przed chwilą wrócił właśnie z kontroli w porcie.

— Kontrole odbywamy bądź na zlecenie kierownictwa Oddziału Badania Żywności PZH, bądź pobieramy próbki towarów na prośbę władz portowych.

W PRACOWNIACH

W pierwszej pracowni, prowadzonej przez lekarza weterynarii — **Żakowskiego bada się artykuły spożywcze pochodzenia zwierzęcego**, jak mięso, smalec, ryby, mleko, masło itp. Pełno tu rozmaitych wirówek, aparatów, szkła laboratoryjnego i mikroskopów.

W drugiej pracowni znajduje się szereg nowoczesnych aparatów dla **badań specjalnych.** Oglądam filoskop, polarymetr, różne lampy i inne przyrządy, o dziwnych kształtach i obcych nazwach.

Duża, zawierająca szereg urządzeń pracownia, przeznaczona jest do badań chemicznych ogólnych i badań produktów zbożowych.

— To są buteleczki z olejkami zapachowymi, to jaja w proszku, a tamto marynaty octowe — mówi adiunkt **Drabikowska**, pokazując szereg buteleczek i słoiczków, rozłożonych na jej stole.

Na „warsztacie“ mgr Janiny **Nowak** znajdują się **próbki produktów z jakiegoś statku:** chleb, różne gatunki mąki, kasza itp.

Dwa inne stoły zajęte są szeregiem **solonych dorszów**, przesłanych tu do analizy przez jedną z przetwórni portowych. Dorsze leżą, by rozmarznąć nieco, nim pójdą do badania. Młodziutka studentka Politechniki Gdańskiej asyst. techn. **Pękałówna** krząta się koło nich.

Jedną z cech charakterystycznych wszystkich pracowni zakładu jest wzorowa, błyszcząca czystość. Zarówno aparaty, jak stoły, czy nawet podłogi są utrzymywane w idealnym porządku. Jest to zasługa „szarych“ pracowniczek PZH jak ob. **K. Seler** czy **Szczepańska**, które przez cały dzień myją i sprzątają powierzone sobie pracownie i szkła laboratoryjne.

W ODDZIALE WODNYM

— Naszym zadaniem jest badanie i kontrolowanie źródeł wody do picia na terenie portów, kontrola nad zbiornikami wody na statkach, kontrola urządzeń wodnych w portach i ochrona basenów portowych — informuje dr **Buczowska** kierowniczka Oddziału Wodnego.

Oddział Wodny PZH współpracuje ściśle z Portowymi Urzędami Zdrowia, badając i rozwiązując zagadnienia usuwania ścieków w portach, wykonując w pracowni chemicznej analizy wody, ścieków — środków dezynfekcyjnych, środków deratyzacyjnych itp.

Prawą ręką dr Buczowskiej jest asystentka naukowa mgr **Dąbrowska**, a i inne pracowniczki oddziału, jak laborantka **Szymańska**, czy pomocnica laboratoryjna **Owczarek** — pracują w pełnym zrozumieniu swych trudnych i odpowiedzialnych zadań.

PRACE NAUKOWE

Wszyscy pracownicy naukowi gdyńskiej i gdańskiej Filii Państwowego Zakładu Higieny oraz pomocniczy personel techniczny — prowadzą intensywną pracę samokształceniową i szkoleniową. **Trzy razy w miesiącu urządzane są posiedzenia naukowe, na których omawia się najnowsze zdobycze naukowe z interesujących dziedzin.**

Pracownicy poszczególnych oddziałów prowadzą prace naukowo-badawcze w dziedzinie swych specjalności, pisząc następnie odpowiednie rozprawy naukowe i artykuły fachowe, by podzielić się swymi osiągnięciami ze światem nauki.

Oddział dr **Wierzchowskiego** opracował w ub. r. zagadnienie metody badania olejów rybnych na zawartość witaminy „A“, a dr Wierzchowski wydrukował w prasie fachowej szereg artykułów, jak np.: „Ryby jako podstawowy artykuł żywności“, „O wartości odżywczej ryb morskich ze szczególnym uwzględnieniem tranu“ itp.

Oddział Wodny opracował „kolorymetryczną metodę oznaczania ołowiu w wodzie do picia“. **Każdy z działów zresztą wniósł coś nowego do nauki.**

(izet)

4 LUTEGO to ostatni termin odnowienia losu **do II Klasy 58 Loterii**

Po tym terminie kolektor ma prawo nieodnowiony los sprzedać innemu nabywcy. 791-K

Sześciu z „Daru Pomorza“

J. MEISSNER

7)

Jeszcze zanim znalazł się na jej dnie, zrozumiał, że to tylko sen, i ocknął się. Usłyszał, jak zegar w pokoju matki wybija drugą, odwrócił się na prawy bok i zasnął wreszcie na dobre.

— — — — — — —

— Nie — powiedział Gwóźdź stanowczo. — Będąc na twoim miejscu, nie zgodziłbym się na wyjazd w tych warunkach. Ani do Anglii, ani dokądkolwiek za granicę. Sam zresztą powiedziałeś, że to byłaby ucieczka. Jakby tak wszyscy stąd wiali — kto zostanie, żeby odbudowywać, żeby pracować?

— No, ale marynarze... — zaczął Chaberek.

— Co — marynarze? — przerwał mu Gwóźdź. — A ty myślisz, że dla kogo pracują marynarze? Przecież też dla Polski, nie dla obcych!

— Pewnie. Tylko, że przy tym podróżują.

— Podróżują! — Tobie się zdaje, że praca na morzu składa się z przyjemnych podróży i ciekawych przygód; a to jest praca, bracie! Ciężka, uczciwa praca, ale przy tym taka, która daje zadowolenie. Można ją... — zawahał się i spojrzał z boku na Chaberka.

— Można ją pokochać — to chciałeś powiedzieć? — dokończył odważny Chaberek.

Gwóźdź zaśmiał się krótko.

— Właśnie. Tobie takie słowa łatwiej przechodzą przez gębę.

Zaczęli wspólnie zastanawiać się nad tym, w jaki sposób Chaberek mógłby odwiedzić ojca w Anglii, ale Gwóźdź też nie widział żadnego realnego rozwiązania tej sprawy.

— Ja tam będę zapewne w sierpniu — powiedział wreszcie zamyślony. — Mówiłem ci, że „Dar Pomorza“ idzie w próbną podróż do Anglii...

W tej chwili Chaberek pomyślał, że nie wszystkie słowa „przechodzą mu łatwo przez gardło“, ale przemógł się i sztucznie lekkim tonem zagadnął:

— A co byś powiedział na to, gdybym i ja popłynął w tę podróż?

Gwóźdź aż przystanął. Chwycił go za rękę i szarpnął ku sobie, tak że znaleźli się na przeciw siebie, twarzą w twarz.

— Mówisz sobie? — zapytał, patrząc mu w oczy. — Serio — odrzekł Chaberek.

— I potem poszedłbyś do Szkoły Morskiej?

Chaberek potakująco potrząsnął głową.

— Daj łapę — powiedział Gwóźdź.

Ich dłonie zwarły się w uścisku. Poważna, skupiona twarz Gwoździa rozjaśniła się uśmiechem, podczas, gdy jego przyjaciel siłą woli powstrzymał okrzyk bólu; Stefan Gwoździcki nie darmo nosił przydomek „Żelaznej Ręki“, jeszcze w tych czasach, gdy bywał wodzem Indian...

Potem zaczęli omawiać tę sprawę od początku; „od samego dna“, jak się wyraził Chaberek, od tego, że sam uświadomił sobie jak dalece jego dawny pociąg do lotnictwa związany był z przedwojennym środowiskiem, w którym upłynęły lata jego ówczesnego dzieciństwa. Wtedy nie wyobrażał sobie piękniejszego zawodu nad lotnika, a póź niej gdy ojciec walczył w polskich dywizjonach RAF-u...

— Czy myślisz, że mogłoby mu to zrobić przykrość? — zapytał nagle przerywając nie dokończone zdanie.

— To, że chcesz zostać marynarzem? — domyślił się Gwóźdź. — Dlaczego? Mój ojciec całe życie pracował na kolei, ale na pewno nie martwi się, że ja nie zostanę urzędnikiem, czy inżynierem kolejowym!

— Nie — zdaniem Gwoździa — major Wardas mógłby mieć żal do syna raczej w tym wypadku, gdyby Chaberek w tak ważnej sprawie, jak wybór zawodu kierował się niedojrzałym namysłem; gdyby działał wbrew swemu prawdziwemu powołaniu, tylko dla spełnienia dawnych, dziecinnych postanowień i marzeń. Może nawet nie żal — bo — o co?

Nie można mieć żalu do kogoś najbliższego z tego powodu, że sam niewłaściwie pokierował swoim życiem; można mu tylko współczuć. A ostatecznie — po to są właśnie kursy wstępne Centrum Wyszkolenia Morskiego i próbne podróże kandydatów na statku szkolnym, żeby samemu spróbować, jak to naprawdę wygląda i — czy człowiek, się do takiej pracy nadaje, czy nie. Na to aby wybrać zawód lotnika lub marynarza, nie wystarczy rozczytywać się w powieściach lotniczych i morskich, a wszak poza taką lekturą Chaberek niewiele więcej miał przygotowania do służby na morzu, czy też w lotnictwie.

(Ciąg dalszy jutro)

W—1-10526